

SŁOWO

WILNO, Czwartek 22 marca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką pocztową 4 zł.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Zagadka „Donbasu”.

W aresztowaniach w Zagłębiu Donieckim, które narobiły tyle hałasu, wszystko jest jasne, prócz tego... komu one były potrzebne. Jest to wielka zagadka, wokoło której krąży artykuły prasy europejskiej.

Według dotychczas posiadanych informacji, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż mamy do czynienia z prowokacją. Żadnej afery wymierzonej od wewnątrz przeciwko Sowietom nie było. Jednakże aresztów dokonano tak głośno i demonstracyjnie, iż przedewszystkiem odbiły się one na rokowaniach niemiecko-sowieckich, ożybiły stosunki pomiędzy temi państwami.

Znowu powstaje pytanie: komu na tem zależało? Odpowiedź jest jedna, tak w Moskwie jak, Berlinie i Anglii. Prasa londyńska rozreklamowała cały incydent do rozmiarów gigantycznych. Jednakże w kołach politycznych Berlina zaprzeczają jaknajbardziej samemu incydentowi. Wobec tego, iżby tu jakaś intryga angielska miała co do gadania, a tembardziej do roboty.

— Chyba... — powiadały niektóre pisma niemieckie, usiłując przybrać stanowisko najbardziej obiektywne, — inżynierowie niemieccy dokonali czegoś niewłaściwego z punktu widzenia iachowego, co mogło wzbudzić podejrzenie władz sowieckich. Ale natchybiast nie przypuszczają swoje obalają, nazywając je mało prawdopodobnymi. Wysiwna jest natomiast druga hipoteza, że rząd S.S.S.R. to zawsze tylko filia kominternu, który się nigdy z niczem nie liczy, a że w tej chwili właśnie rząd ten, Stalin — Rykow — Bucharin nie czuje się w swych fundamentach mocny, więc uczynił krok celem zafiksowania przed tłumami swego wyjątkowo rewolucyjnego charakteru i wiernej solidarności przedewszystkiem z kominternem. — Rzecz ta, sama przez się zupełnie możliwa i prawdopodobna, nasuwa o tyle wątpliwości, ponieważ zdniwn się zdaje, iż na pierwszy ogień, jako pierwszą ofiarę wybrano właśnie Niemców i z nimi najlepsze, a tak Sowietom i, potrzebne stosunki polityczne i gospodarcze, na szwank wystawiono. I znowu trafiamy w „tupek”, znowu powracamy do nieśczęsnej A. E. G., która żadnych, naprawdę żadnych „kontrowersyjnych” tendencji nie żywiła, tembardziej, że sam Geheimat Deutsch z A. E. G. był jednym z najgorliwszych rzeczników zbliżenia gospodarczego z Sowietami popierających. Wy-suwano wreszcie przypuszczenie, iż cała afera dokonana została celem wywarcie presji na Niemcy dla uzyskania kredytów, o które zabiegają Sowiety, jakieś tam 600 milionów marek, ale trudno znowu przypuszczać, ażeby metody aresztowywania inżynierów, specjalistów, iachowców, funkcjonariuszów firm niemieckich i koncernów na terenie SSSR, nazwały można metodą do tego celu, pośrednio czy bezpośrednio, prowadzącą. Mówiono wreszcie o wpływie jaki chcą mieć Sowiety na wybory w Niemczech, ale (ciągle te „ale”) czyby chcieli Sowiety dla tego tylko celu narażać swe dalsze z Niemcami stosunki? Więc znowu powracamy do hipotezy „kontrowersyjnej”...

Pozostaje nam tylko jedno: zagadka. Pozostawiając rozwiązanie jej biegowi, najbliższych już może, wypadków i nowych hipotez nie stawiając, odnotować należy nową pogłoskę, jaka się w tej sprawie ukazała.

Przed kilku dniami nadeszły wiadomości o ważnych posunięciach na dyplomatycznych stanowiskach Niemiec zagranicą. Cały szereg dyplomatów, zwłaszcza w państwach bałtyckich, jak też w zachodniej Europie, ma być odwołanych i zastąpionych nowymi. W prasie ryskiej pojawiły się nawet wiadomości o zupełnej zmianie kursu bałtyckiej polityki niemieckiej, co też odbiło się na stosunku do Moskwy. Wreszcie rozszła się pogłoska o mającym nastąpić odwołaniu z Moskwy hr. Brockdorff-Rantzau, jednego z rzeczników filo - sowieckiej polityki wschodniej Niemiec. Początkowo nieścisłe, następnie coraz wyraźniej nieśmiało poczęto, iż Niemcy poddają rewizji swój dotychczasowy względem Sowietów stosunek, w formie zupełnie wyraźnej, czy to z szepu jakiejś strony zainteresowanej, czy też drogą samorządnej rewizji własnej polityki zagranicznej.

I ożoż na tym też powstały dwie nawet hipotezy, które, podobnie jak poprzednie wywody, cytujemy z obojczyku dziennikarskiego.

Hipoteza te mówią, iż zerwanie w danym wypadku poszło z Berlina. Dalej: że aresztowania: są albo cicho sprowokowane przez Niemców, celem

Trzeci demarche ambasadora Niemiec.

PARYŻ, 21 III. PAT. Do „Journal” donoszą z Berlina, że ambasador niemiecki w Moskwie przedsięwziął wczoraj po raz trzeci demarche u rządu ZSSR. w sprawie aresztowanych inżynierów niemieckich.

Popłoch wśród koncesjonariuszów w SSSR.

BERLIN, 21 III. PAT. Do „Tagu” donoszą z Moskwy, że aresztowania inżynierów niemieckich w Zagłębiu Donieckim wywołały wśród reprezentantów handlowych i przemysłowych firm zagranicznych w Rosji formalną panikę. Wielkie zaniepokojenie ogarnęło przedewszystkiem reprezentantów finansowego koncernu amerykańskiego grupy Falquahra. Cały szereg inżynierów zagranicznych gotuje się do opuszczenia Rosji, inni zażądali telegraficznie instrukcji od swych centrall. W kołach cudzoziemskich w Moskwie zapadają już pesymistycznie na krok podjęty przez rząd niemiecki i nie rokują mu powodzenia. Ani ambasador niemiecki w Moskwie ani konsul w Charkowie dotąd nie zdołali uzyskać pozwolenia na widzenie się z zaarrestowanymi inżynierami niemieckimi. Według ustawodawstwa sowieckiego niema mowy o tem, ażeby obrońcy niemieccy byli dopuszczeni do rozprawy. Może iwe, iż będą tylko dopuszczeni adwokaci niemieccy w charakterze doradców prawnych obrońców Sowitów.

Skład delegacji polskiej do rokowań z Litwą.

WARSZAWA, 21 III. PAT. Skład delegacji polskiej, która wyjedzie na rozpoczynające się w dniu 30 b. m. w Królewcu rokowania polsko-litewskie jest następujący: Minister spraw zagranicznych August Zaleski, Naczelnik wydziału ustrojów między narodowych M. S. Z. p. Adam Tarnowski, naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. Tadeusz Hołwko oraz szef sekretariatu ministra radca Szumlakowski.

Prasa litewska o przyszłych rokowaniach.

RYGA, 21 III. „Lietuvos Aidas” poświęca obszerny artykuł przyszłej konferencji królewieckiej i pisze, że Litwa pragnie nawiązania normalnych stosunków z Polską nie mniej niż Polska. Nawiązanie stosunków możliwe będzie jedynie w warunkach normalnej sytuacji, jeżeli Polska gotowa będzie taką sytuację wytworzyć. Bezdiemy z tego bardziej zadowoleni niż ktokolwiek inny. Z żalem jednak należy stwierdzić, że Polska absolutnie nie myśli o wytworzeniu normalnej sytuacji.

Prowadziliśmy z Polską niejednokrotnie rokowania między innymi w Kownie, Szawłach, Suwałkach, Bruckeli, Genewie, Kopenhadze i Rydze i wszystkie te pertraktacje nie doprowadziły do rezultatu, jedynie w Suwałkach doszło do umowy, naruszonej bezceremonialnie przez Polskę po dwóch dniach. Wobec tego trudno obronić się przed sceptycyzmem. Rokowaliśmy z Polską sto razy, może jednak 101 raz dojdzie do jakichkolwiek wyników. Piłsudski zламаł umowę suwalską, pozabawiając Litwę Wileńszczyzny a dzisiaj niewykłuszonem jest, że przygotuje się nowa awantura w Lidzie. Polska będzie mogła w Królewcu się przekonać, że nie uda się nas bałamucić, oszukiwać, i zmuszać do uznania istniejącego położenia. Litwa będzie bronić swych praw wszelkimi sposobami.

„Rytas” omawia również obzsernie konflikt polsko-litewski i pisze między innymi: W Kopenhadze posiadaliśmy poparcie całej Litwy. Polacy przekonali się że za plecami naszych delegatów cała Litwa dyktowała im ich słowa. Aczkolwiek i obecnie Litwini nie zmienili swego punktu widzenia, że zagadnienie Wileńskie jest dla Litwy żywotne, jednakże stwierdzić z żalem należy, że myśli Litwinów skierowane są na inną stronę.

Z obrad konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 21. III. Pat. Na posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej delegat Holandji Rutgers oświadczył, że rosyjskie propozycje nie wspominają nic o traktacie o nieagresji, o poszanowaniu granic, ani też pokojowemu regulowaniu międzynarodowych konfliktów. Jest to duży brak wskazujący na to, że wnioski delegacji sowieckiej są bezwzględnie niekompletne.

Przedstawiciel Szwecji Hennings domagał się, żeby uczyniono niezwłocznie pierwszy krok na drodze ograniczenia zbrojeń, mianowicie na podstawie istniejącego obecnie bezpieczeństwa. Tego rodzaju akcja przyczyniłaby się bowiem z innej strony do wzmocnienia powszechnego bezpieczeństwa. Rosyjski projekt jest zdaniem delegata Szwecji w obecnej chwili nie do urzeczywistnienia. Przedstawiciel Stanów Zjedn. ambasador Gibson wystąpił również zasadniczo przeciwko rosyjskiemu projektowi rozbrojenia, podkreślając, że propozycje Kelloga w sprawie zawarcia międzynarodowego paktu, potępiającego wojnę jako instrument polityki międzynarodowej są tymczasem najlepszym środkiem dla zagwarantowania pokoju światowego.

W toku dyskusji nad projektem sowieckim zabierał również głos delegat Polski min. Sokal. Minister Sokal zaznaczył, że teza sowiecka o natychmiastowym całkowitem rozbrojeniu jest sprzeczna z przyjętą przez Ligę zasadą kolejności realizacji trzech postulatów: arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia i wykazywał niemożliwość natychmiastowego propozycji sowieckich. Delegat Polski stwierdził, że delegacja polska nie będzie sprzeciwiała się dalszemu, głębszemu przestudowaniu przez Ligę projektu sowieckiego, uwzględniając w dalszych pracach Ligi nad zagadnieniem rozbrojenia wszystkie punkty, które mogłyby w tym wypadku okazać się praktycznymi i możliwymi do zrealizowania.

Minister Sokal uwypuklił rolę Ligi jako gwarantki pokoju powszechnego i zwrócił uwagę na szkodliwość karmienia opinii demagogicznymi hasłami, niemożliwymi do zrealizowania, które mogą tylko narażać na szwank autorytet Ligi i przeszkodzić realizacji praktycznych jej poczynąw w dziele organizacji bezpieczeństwa oraz ograniczenia zbrojeń. Poza tem zabierał głos szereg mówców, którzy wszyscy wypowiadali się przeciwko sowieckiemu projektowi o przeprowadzeniu całkowitego rozbrojenia na lądzie, morzu i powietrzu.

Poufne rozmowy bar. Goto z Karachanem.

TOKIO 21 III PAT. Dziennik „Jiji” twierdzi, że baron Goto prowadzi z przedstawicielem Sowietów Karachanem poufne rozmowy dla osiągnięcia porozumienia, któreby uprawdliwiło oficjalne podjęcie rokowań sowiecko-japońskich w sprawie Mandżurji i Mongolji. Celem tej umowy byłoby ustalenie stery wpływów obu państw i wypuszczenie pożyczki sowieckiej w Japonji. Osoby zbliżone do barona Goto przeczą powyższej wiadomości.

Ostateczny rozdział mandatów senatorskich.

WARSZAWA 21 III PAT. W dniu 21 marca br. odbyło się pod przewodnictwem Generalnego Komisarza Wyborczego w Warszawie, gmach M-stwa Sprawiedliwości, najpóźniej w ciągu tygodnia od dnia ogłoszenia w „Monitorze”, który mandat przyjmując. Z braku takowego oświadczenia będzie się ją uważało za wybraną z listy okręgowej, a jeżeli wybrana została z kilku list okręgowych, za wybraną z tej listy, na którą oddano więcej głosów. Jeżeli jedna i ta sama osoba została wybrana na posła senatora, to winna najdalej do 4 czerwca r. b. złożyć na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego oświadczenie, który mandat przyjmie. Brak takiego oświadczenia powoduje wygaśnięcie obu mandatów. Przed złożeniem takiego oświadczenia, nie może wybrany wstąpić ani do Sejmu, ani do Senatu.

Zaznaczyć należy, że jeżeli jedna i ta sama osoba została wybrana z kilku list okręgowych, albo z listy państwowej i z

wywołania takiego precedensu, lub też przez Sowiety, które ostrzedz chcą swych berlińskich dotychczasowych przyjaciół przed taką zmianą kursu i wyrzucić na nich pewien nacisk. m.

Chora kobieta. matka trojga dzieci, w wieku 3-5 lat, zwraca się do dobrych ludzi, prosząc o pomoc materialną, lub zaopiekowanie się losem tych małych dzieci, ul. Sołtanińska 23. 4

Echa krajowe.

Po dożynkach wyborczych.

Wybory do Sejmu i Senatu, to jakby dożynki pięcioletniej społeczno-państwowej pracy naszego kraju. Pięć lat żmudnej, a systematycznej uprawy z powolnem pogłębianiem uświadomienia państwowego wśród mas tutejszych, pięć lat zbożnej pracy dla kraju i oto plon złożony Państwu. „Echa Krajowe”, które będąc fotografją prac, na czas dożynkowy ustąpiły miejsca „Pokłosiu Wyborczemu”, dziś wracają na łamy „Słowa”, aby znowu zająć swe obywatelskie stanowisko służenia potrzebom kraju. A potrzeby te są w dalszym ciągu bardzo wielkie i wysiłek w tym kierunku powinien nabierać coraz silniejszego tempa, nie usypiając swej czujności i energii rezultatem wyborów, który, będąc wynikiem kultu ludności dla Marszałka Piłsudskiego jako Osoby i Szefa Rządu, nie zawsze jest równoznaczny z kultem dla państwa. Systematyczna praca oświatowa dla młodszych, gospodarcza — dla starszego pokolenia, przy harmonijnym i zgodnym wysiłku inteligencji, myślącej kategoriami państwowo-twórczymi, powinna z czasem wytworzyć kult i dla państwa. Dziś, tymczasem, dziękować Bogu należy za to, iż konstelacja poselska na Ziemach Wschodnich nie hamuje pracy w tym stopniu, jak to miało miejsce w ubiegłej pięcioletniej kampanji pracy społecznej.

Krajowość.

Cementem łączącym „Słowo” z korespondentami „Ech Krajowych” jest troska o dobro naszego kraju. Troska, która musi być przyrodzoną, a przeto trwałą i twórczą, gdyż jak roślina, by wydać plon, musi być przystosowaną do danego klimatu i gleby, tak plon społeczny będzie jedynie obfity wtedy, gdy czynniki społeczne siły swe czerpą z przyrodzonej troski o dobro tego kraju. Z tych założeń wytryska zdroj krajowości, który niezawasze przez wszystkich jest rozumiany i doceniany. Krajowcom Ziem Wschodnich stawiane są nieraz zarzuty, zamknięcia się w ciasnym zaścianku nieufności, — a nawet więcej niechęci do przybylszów. Jest to zarzut powierzchowny, a w ujęciu zaściankowej nieufności niesłuszny. Nieufność naszych krajowców, której się nie wyrzekają, jest skali mocarstwowej. Wytworzyła ją wieki i losy, przez które kraj nasz przechodził. Byliśmy tym wielkim traktmem, po którym oręż polski różnie chadzał: raz jako zwycięzca — inny — jako zwyciężony. Bywaliśmy i na wozie i pod wozem — zawsze jednak z uporem i z wiarą we własne siły przetrwaliśmy. Przybył kraj nasz opuszczający w chwilach katalizmów dziejowych zaabsorbowany bywa wywiezieniem swej walizki... my zmuszeni do wyjazdu pozostawiamy duszę.

Pod względem wrośnięcia w ten kraj korzeniami nie różnimy się niczem w swym przekroju społecznym czy to większy właściciel, czy chłop, czy inteligent miejski — czy robotnik jednakowo przywiązani, jednym wspólnym cementem złączeni stanowimy jednolitą bryłę krajową.

Jest wiersz Bohuszewicza napisany po białorusku o tem, jak rekrut zabrany na służbę do Ziemi Jakutów cierpi nostalgia, i jak w parokwzmach cierpienia pomaga mu wypicie szczyty ziemi zmieszanej w szklance wody: ziemi rodzimej, którą przywiezioną ze swej białoruskiej wioski w worczku pobożnie na piersi chowa. Ta sama jednak ziemia, zażyta w tej samej dozie udzielona koledze-rekrutowi nie pomaga w jego parokwzmie tęsknoty... Czemu? Gdyż nie jest jego rodzinną „złomlektą”...

Demokratyzm.

W socjalnych swych poglądach jesteśmy demokratami z wychowania, to znaczy, iż równość mamy głęboko

wpajaną z pokolenia na pokolenie jako owoc krytycznego poglądu na błędy naszych praociów. Od dziecka wpajany nam kult dla tradycji nie był w istocie swej niczem innym, jak poszanowaniem dorobku kulturalnego zeszłych pokoleń. A zatem praca była od najdawniejszych lat wykładnikiem wartości, kiedy dochodziło o ocenienie człowieka i czynu, a stary sługa otrzymywał w domu kresowym oznaki czci takiej, jakiej się nie każdy przedstawiciel „wyższego świata” oczekiwał. W tak ujętym demokratyzmie nie potrzebujemy dróg nowych szukać.

Stanowiąc często w kraju mniejszość ogółu ludności, zmuszoną do utrzymania stanu posiadania do kompromisów, zawsze dobro państwa ponad interes własny wynieść umiemy. Razi nas jednak demokratyzm zawodowy, nie wspólny z dobrem ludności nie mający, a nawet często działający na zgubę tej samej ludności. Nie podziwiamy zapatrywania, iż rozczochrana czupryna, długie buty i koszula bez kołnierzyka najlepiej trafiają do serca i mózgu, widzimy jednak w tem planowy system przedłużania kariery zawodowych polityków.

Dla dobra ludności kraj nasz zamieszkujejcie jesteście przeciwnikami demokratyzmu parlamentarnego, dającego prawo decydowania o sprawach pierwszorzędnej wagi państwowej analfabecie narówni z profesorem. Demokratyzm wyborczy oparty na efekcie teatralnym, operujący na chłodno i z rozwagą „szminką ideową”, obciążoną na nieuświadomienie mas — jest dla nas godny pogardy, a szkodliwy dla państwa.

Regionalizm.

Nie jesteśmy antyparlamentarnymi doktrynerami, lecz uważamy egzystujące formy za przedwczesne. Interesujemy się natomiast bardzo życiem samorządowem, uważając za sprawianie ludzi w pracach o troski najbliższych potrzeb wsi czy też miasteczka za najlepszy szczebel w drabinie pracy społeczno-państwowej. Praca w samorządzie w naszych poglądach — to jakby przedszkole parlamentu, wysuwające na powierzchnię życia wybitniejsze jednostki, które czerpiąc energię z przywiązania do swej wioski czy miasteczka, twierdząc: „Wole być pierwszym w Hołduszkach, niż drugim w Wilnie”, hołdują zasadzie najprawdziwszego regionalizmu, któremu my ze swej strony gotowi jesteśmy poświęcić co najwięcej pracy i wysiłku. W regionalnym bowiem obiegu krwi widzimy wzmocnienie tętna serca — stolicy, a tem samem i młodego pokolenia, które dziś wciągane w spleśniałą sadzawkę wileńskiego zastoju nie jest w stanie wykażać impulsu życiowego.

Spółdzielczość.

W formach pracy regionalnej, stawiając na pierwszym planie sprawy gospodarcze, interesujemy się ruchem spółdzielczym, któremu przypisujemy wybitne wpływy wychowawczo-państwowe.

Spółdzielczość, jako podstawę spółdzielczości w kraju o mieszanej ludności, uważamy za najdoskonalszą formę zbliżenia i pojednania różnorodnych czynników i zlagodzenia sztucznie rozdmuchanych antagonizmów. W pracach już podjętych widzimy wielki wysiłek, rokujący świetną przyszłość gospodarczą. W kraju o charakterze wybitnie pastwiskowym jakim jest Wileńszczyzna i część Nowogródziny [zapożyczany ruch spółdzielczo-mleczarski już dziś zapowiada tak poważny rozwój hodowli bydła, iż nie za górami są te lata, gdy w Polsce zajmujemy wybitne miejsce jako eksporterzy masła i serów. Następnym etapem magającym wysiłku jest przemysł lniany i olejarski, które znalazły swe właściwe miejsce w ruchu spół-

Za i przeciw.

Propaganda i szpiegostwo we Francji.

Bezkarność agitacji komunistycznej we Francji stale zwraca uwagę prasy francuskiej. Oto np. każdy członek partji komunistycznej francuskiej otrzymuje kwestionariusz, w którym wypisuje wszystkie dane dotyczące swego stosunku do wojska. Odpowiada także między innymi na swój udział mobilizacyjny, wskazuje na swoje uzdolnienia techniczne i t. d. Mamy tu więc organizację szpiegostwa wojennego na wielką skalę, organizację bezpłatną i ulegalizowaną przez parlamentarne rządy republiki francuskiej.

Komunistki wydają też we Francji legalnie tygodnik p. t. „Koszary”. O ofercie nie pisze się tam inaczej, jak „krowia gęba”. Dopiero do tego określenia dodaje się nazwisko oficera. Zamiast jednak wyrazu „oficer” używa się tam wyzwiska „krowia gęba”. Tygodnik „Koszary” poświęcony jest wyłącznie rzekomym znancom się oficerów nad żołnierzami. Chodzi tu o propagandę antymilitarystyczną w najbardziej rewolucyjnej formie.

A rządy parlamentarne francuskie patrzą na to bezsilnie.

22 III. 28.

Prezydent Mościński interesuje się akcją Banku Gospodarstwa Kr. i Rolnego.

WARSZAWA, 21 III. (tel. ul. Słowa). Prezydent Mościński przyjął w dniu dzisiejszym Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego i prezesa Banku Rolnego p. Seweryna Łudkiewicza, którzy złożyli obszernie sprawozdanie z działalności tych instytucji oraz omówili szereg związanych z tem kwestji.

Sprawa odznaczeń orderem „Polonia Restituta”

WARSZAWA, 21. III. (tel. ul. Słowa). O godzinie 1-szej w południe p. Prezydent Mościński przyjął na dłuższej audjencji kanclerza Kapituły orderu Polonia Restituta prof. J. Kochanowskiego w związku z posiedzeniem Kapituły, na którym załatwiona zostanie sprawa nadania odznaczeń w dniu 3-go maja.

Zmiany w Zw. Lud.-Narodowym.

WARSZAWA 21 III (tel. ul. Słowa). W kołach politycznych wiele komentarzy wywołują zmiany personalne, które mają nastąpić na stanowiskach kierowniczych w Związku Ludowo-narodowym. Starzy liderzy endecji pp. Głapiński, Seyda i Koziński wybrani obecnie do Senatu zostali odsunięci w cień. Na ich miejsce mają wejść prof. Rybarski, Winiarski i Komarnicki, którzy w nowej Izbie poselskiej mają prowadzić dzieło „odradzania” endecji. Również wiele komentarzy wywołał fakt zwolnienia Rady Naczelnej ZLN, która nie mogła się odbyć z powodu braku... uczestników.

dzielczym razem z wykorzystaniem właściwości pastwiskowych kraju, stworzyć winny tę wielką atrakcyjną siłę gospodarczo-państwową, która w mocarstwowej myśli polskiej nie będzie kraju naszego uważać za kopciuszką, znajdującego się na utrzymaniu li tylko przez sentyment historyczny. Inaczej będzie traktowany rolnik nasz, inaczej sam będzie traktował rolnika z zachodu, gdy wykaże swe walory gospodarcze. Hasło „Równi z równymi, wolni z wolnymi” i nadal pozostaje w sukcesji po naszych działach, jednak w zmienionych formach funkcji nowoczesnych.

Łączność z korespondentami.

Wytczne podane wyżej są jakby słupami telegraficznymi, na których przerzucone być winny druty łączące nas z korespondentami, dla których logicznym wnioskiem w zastosowaniu się do tych wytycznych powinny być: dobra wola i dobro państwa. Rozgoryczenie osobiste, tak naturalne w ciężkich jeszcze warunkach życia wsi i miasteczka — rozgoryczenie partyjne nie powinny zaciemniać horyzontów szerszych — a przede dobro sprawy i poczucie przyzwoitości względem nie zawsze życzliwie nas traktującego otoczenia nie powinny dawać przykładu waśni i gryzienia się.

Natomiast wszelka krytyka rzeczowa, dążąca do naprawy — bez względu, czy się będzie podobała czy nie czynnikiem krytykowanym, będzie przez nas z uwagą przyjmowana.

Zdarzało się często, iż nieumieszczenie w „Echach” nadesłanej korespondencji źle wpływało na dalszy stosunek korespondenta z pismem. Aby na przyszłość tę lukę wypełnić, dla obopólnej korzyści, nadal umieszczajmy odpowiedzi od redakcji, wyjaśniając nasze zapatrywanie, co znakomicie wpłynąć powinno na wzmocnienie nici łączności z przyjaciółmi naszego pisma.

Michał Obieziński.

ECHA KRAJOWE

Kiedyż nareszcie...

ŁAWARYSZKI.

Dawno już na terenie powiatu wileńskiego, kwestia aktualna jest przeniesienie gminy ze wsi Mickun do miasteczka Ławaryszek. Pogląd władz nadzorczych na tę sprawę był przychylny — więc oczekiwano z dnia na dzień załatwienia jej.

Tymczasem od jakiegoś czasu — ucihło, a kwestia tej jakoś nikt nie porusza.

Podobno władze uzależniły to od uchwały Rady gminnej w Mickunach. Takie postawienie tej sprawy równa się jej zniesieniu, albowiem ani Zarząd, ani Rada gminna nigdy tego pomyślnie nie rozstrzygnęła, a to z następujących powodów: Teraźniejszy Zarząd gminy ze względów osobistych zainteresowany jest w tem, aby Urząd gminy pozostał na miejscu i jemu to prawdopodobnie przypisać należy opóźnienie i lekceważenie tej sprawy, oraz przedstawienie jej w odpowiednim świetle u sfer decydujących.

Co do Rady gminnej, to ta złożona jest z dwunastu członków, z których ośmiu mieszka w pobliżu Mickun (tak niestety wypadły wybory), dlatego też nigdy w tej sprawie nie uzyskała się potrzebnej do uchwały większości.

Do tego pomiędzy radnymi kursują plotki bardzo podniecające działającą na umysły naszych chłopów, a mianowicie, iż w razie przeniesienia gminy do Ławaryszek, będzie konieczne wystawienie budynku dla niej, który ma dużo kosztować.

W tem wszystkim widać niezrozumienie interesów całej gminy no i złą wolę niektórych osobników mających w tem interes osobisty.

Przecież za przeniesieniem gminy do miasteczka Ławaryszek przemawiają takie względy, iż nawet najjaśniejsi przeciwnicy tej sprawy — wszystkie je uznają.

Przedewszystkiem Ławaryszki wskutek dołączenia części byłej gminy bystrzyckiej, są naturalnym centrum gminy. Dla mieszkańców całej prawie gminy Ławaryszki leżą „po drodze”, tymczasem do Mickun mają teraz niekiedy miejscowości b. gm. bystrzyckiej po 40 km. Nic więc dziwnego, że sprawy podatkowe i w ogóle administracyjne cierpią na tem poważnie.

Kwestji budowy gmachu przez pozostawienie gminy w Mickunach i tak się nie uniknie, bo wtedy koniecznym będzie wzniesienie szkoły, która kosztować będzie dużo więcej niż budynek dla gminy.

Przeniesienie gminy do Ławaryszek rozwiązuje tę sprawę budynek dla szkoły w Mickunach, która zajęłaby wówczas budynek gminy zupełnie na szkołę się nadający. Dziś szkoła mickunowska mieści się w byłej karczmie, opłacając podobno słony czynsz.

Dalej względy bezpieczeństwa przemawiają za przeniesieniem i posterunku policji do Ławaryszek. Obecnie, w miasteczku tem o 17 km. odalonem od N-Wilejki jest podposterek, a posterunek w Mickunach, które do N-Wilejki mają tylko 7 km. Czyż nie odpowiedniejszym byłoby umieszczenie posterunku w Ławaryszkach, a podposterek w Mickunach i Bujwidzku?

Przeniesienia te spowodują przedewszystkiem podniesienie Ławaryszek jako jednego miasteczka w gminie i nadadzą mu charakter polski, który tu czynnik wrogie polskości starają się zatrzeć.

Mickun przeciw są wsią, a obecność gminy wcale i nigdy nie wpłynie na ich rozwój.

Targi czwartkowe w Ławaryszkach, z takim trudem przez poprzedni Zarząd zaprowadzone, upadły już prawie zupełnie. Obecność gminy w Ławaryszkach ożywiła je i podniosła.

Dalej warunki mieszkaniowe są w Ławaryszkach o wiele lepsze aniżeli w Mickunach. Nawet w razie przeniesienia gminy od razu znalazłby się lokal na nią po cenie z pewnością nie tak wygórowanej, jak czynsz za karczmę w Mickunach dla szkoły.

Zebrałem tu garść faktów na poparcie postulatów całej masy mieszkańców gminy. Zdaje mi się, że najmniej zły wzgląd nie przemawia za pozostawieniem gminy na miejscu.

Wiem, że nie przemówi to do przekonania naszej Rady gdzie jej wodzą właśnie przeciwnicy przeniesienia. Mamy jednak nadzieję na bezstronność władz, mianowicie pana Starosty i Sejmiku powiatowego.

Ejes.

BARANOWICZE.

(g) Doroczne zebranie Polskiego związku kolejowców. W dniu 18 marca odbyło się ogólne zebranie Polskiego Związku Kolejowców. Przewodniczył prezes Okręgowego Zarządu z Wilna p. Ciszewski. Sprawozdania z działalności Koła przedłożył prezes p. Kobus, kasowca skarbnik p. Sapieha.

Po sprawozdaniu wykonała się dyskusja, w której podkreślono nader owocną pracę Koła dla swych członków, w konsekwencji czego udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Na ogólną uwagę zasługują biblioteka Polskiego Związku Kolejowców, z której korzystają nie tylko kolejowcy, ale i cała ludność Nowych-Baranowicz, to też Zarząd w ostatnim roku znacznie zwiększył skład biblioteki, powiększając o 272 tomy na sumę 1481,87 zł. i obecnie w bibliotece znajduje się 919 tomy na ogólną sumę 3294 zł. 97 gr. Starych abonamentów biblioteka posiada 97 i oprócz tego korzystają z biblioteki prawie wszystkie szkoły na terenie miasta. O zainteresowaniu się Związkiem może świadczyć napływ członków z innych Związków, których w roku sprawozdawczym przybyło 102. Referat o ogólnym stanie Związku i dążeniach do poprawy bytu pracowników kolejowych wygłosił p. Budniak przedstawiciel Głównego Zarządu.

Wybrano do Zarządu Koła p.p. Kisielewicz, Zuka, Olichowski, Wojciecha, Girdo, Szklarski i Peka.

Delegatami na zjazd wybrano p.p. Wójcik, Sapieha, Lesniewskiego i Mickiewicz. Naamienić wypada, iż Zarząd stał się do pracy kulturalnej w ostatnim czasie założył w lokalu radio-odbiornik, który cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem i sala stała się przepelniona nie tylko kolejowcami, ale i osobami cywilnymi, oprócz tego założona kasa koleżeńską prosperuje bardzo dobrze i w krótkim stosunkowo czasie zdobyła zaufanie, gdyż obecnie ma około 1000 zł. kapitału zakładowego i udzieliła pożyczek około 5000 zł. Tak świetny rozwój związku zawiadzać musimy niestrudżonemu prezesowi Koła p. Kobusowi, który nie żałuje swego czasu, by postawić organizację na należytej podstawie.

(G) Budowa lotniska. Marzenia i dążenia Powiatowego Komitetu LOPP. zainicjowały się ziszczać.

W tym roku napewno rozpocznie się budowa lotniska. Plac, który wybrała Komisja pod lotnisko, Ministerstwo Rolnictwa przekazało władzom wojewódzkim, a władze wojewódzkie przekazały LOPP. Drzewostan zakupił Wojewódzki Komitet LOPP, z którego potrzebny materiał pozostanie na budowę, a resztę w dniu 20 marca przeda za licytacji. Zamiary ud się uskutecznić zawiadzać pomocą finansową Koła LOPP. Dyrekcji Wileńskiej, które na wspólnie posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu w Nowogródku z przedstawicielem Baranowickiego Komitetu, zgodziło się finansować roboty niwelacyjne i budowy piwnic. Może jeszcze w tym roku otrzymamy przyznanie w Województwie Nowogródzkim. Inicjatorom z całego serca życzymy powodzenia.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Prawdostawowy w Głębokiem. Żądanie Pana umieszczenia „bez skrótów” uniemożliwia nam poruszenie sprawy nader ważnej i ogół interesującej. Wycieczki personalne właśnie wymagają skrótów. Walczmy o zasady a nie o osoby.

H. A. KRASIŃSKI.

Przez Święte Przymierze do Ligi Narodów.

Umieszczamy tu fragment ze studium naszego współpracownika H. A. hr. Krasińskiego p. t. „Cztery Wiek Historyi Europy”, które jako książka ukazać się ma w najbliższych miesiącach na półkach księgarskich. Przyp. Red.

Rosja i Anglia zwyciężyły cesarstwo napoleońskie. One podkuliły pokój. Interwencja Aleksandra I i Anglii dała Francji granice skrytykowane przez Burbonów, z drobnymi tylko zmianami. W imię zasady legitymizmu, na której stać będzie liga wielkich mocarstw europejskich czyli Święte Przymierze, zwrócono Burbonom dziedzictwo w dawnych granicach. Wszystkie plany podziału Francji zostały odrzucone. Nie chciało go Anglia ani Rosja. Anglia po Trafallarze zdobyła hegemonję na oceanach. W Europie silniej jeszcze, jak sto lat przedtem w Utrechcie, na kongresie wiedeńskim wzmożni kontynentalną swoją barierę. Dlatego z południowych i północnych Niderlandów tworzy królestwo holenderskie. Po doświadczeniu napoleońskim bariera ta zdaje się być jednak niewystarczająca. Lord Castlereagh pisze w roku 1815 do Wellingtona: „Anglia nie może odtąd opierać wyjątkowo swego systemu obrony na Niderlandach. Płt miał rację, gdy już w roku 1805 pragnął dać Prusom więcej terytoriów na lewym brzegu Renu, zapewnić im... ściślejszy kontakt mi-

litarny z Francją”. W roku 1815 Anglia rozszerza Prusy nad Renem i w polityce szachowania Francji Prusami widzi wzmocnienie bariery kontynentalnej. Sto lat później, w roku 1914 miecz okazał się obosieczny. Ale w roku 1815 dokazałszy w swoim mniemaniu wzmocnienia bariery kontynentalnej, Anglia sprzeciwia się dalszym aneksjom niemieckim. Zachwiałoby one system równowagi zachodniego kontynentu, skrytykowany w Utrechcie, przedstawiający dla Anglii gwarancję bezpieczeństwa.

Rosja zdobywa Królestwo Kongresowe. Angielski system równowagi kontynentalnej na zachodzie jest Rosji na rękę. Gdy w chwili tej projektuje ona zakończyć z Turcją, potrzeba jej bezwzględnej spokoju na tyłach. W Tylicy Napoleon wzmacnia sojusz dał Rosji wolną rękę na wschodzie. Ale w rok później w Erfurcie zabronił jej sięgać po Konstantynopol i odtąd wojna była tylko kwestią chwili. Z chwilą gdy cesarstwo rosyjskie rozwiązało się ręce na wschodzie, z tą samą chwilą znalazło się ono w konflikcie z wczorajszymi sojusznikami. Austria, dla której Porta od Karłowic jest chorym człowiekiem, widzi fatalne, okracające ją koło najpręższej potęgi świata. W roku 1812 pokój bucaresteński oddał Rosji Bessarabję. Dalej zabory prowadzą na półwyspie bałkański, do protektoratu nad południową Słowacją, a z tą chwilą losy Habsburgów wisieć będą w powietrzu. Bo w środkowej Euro-

Umowa handlowa łotewsko-polska parafowana.

RYGA, 21 III. PAT. „Siewodnia” przynosi w dniu dzisiejszym wiadomość: W związku z powrotem z urlopu ministra Łukasiewicza, minister spraw zagranicznych Balodis parafował ostateczny tekst łotewsko-polskiej umowy handlowej, co do której zgoda była już osiągnięta w końcu roku zeszłego. Pozostało nieozstrzygnięte jedynie zagadnienie litewskiej klauzuli, co do której Łotwa poczyniła zastrzeżenia, a przy której obstaruje Polska. Sprawa klauzuli tej omawiana już była w grudniu roku zeszłego przy zawieraniu umowy o współpracy podpisanej 22 grudnia przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Zeelensa i pośła polskiego Łukasiewicza, wówczas jednak również w sprawie tej klauzuli nie osiągnięto porozumienia.

Proces Birka zostaje wznowiony.

RYGA, 21-III. PAT. Z Tallinu donoszą, że 15.V. b. r. przed izbą sądowną rozpatrywaną będzie sprawa Birka b. pośła estońskiego w Moskwie. Jak wiadomo Birk uniewinniony był przez zjazd sędziów pokoju od zarzutu zdrady państwa a jedynie ukarany dymisją za niewykonywanie ustawy o władzy wyższej. Wyrokiem tym był niezadowolony zarówno Birk, jak i prokurator. Skutkiem skargi kasacyjnej obu stron proces będzie rozpatrywany ponownie, przyczem Birk domaga się całkowitego uniewinnienia, a prokurator podtrzymuje całkowicie oskarżenie. Sprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Budowa kolei Tyliża—Kłajpeda.

RYGA, 21.III Z Kowna donoszą, że litewskie ministerstwo komunikacji odwiedziło przedstawicieli angielskiego koncernu, zamierzającego otrzymać koncesję na budowę kolei Tyliża—Kłajpeda.

Kemal Pasza na wypoczynku w Czechosłowacji.

PRAGA 21 III PAT. „Venkov” donosi, że niebawem do Smokowca (Szmeke) w Tatrach przybędzie na kilkotygodniową kurację Kemal-Pasza wraz ze swą żoną z 9 osób. Przygotowane są już dla nich specjalne apartamenty.

Zjazd Dowborczyków w Warszawie.

Gen. Dowbor-Muśnicki przeciw partyjniectwu.

W dniu 18-go bm. odbył się w Warszawie IX walny zjazd Stowarzyszenia Dowborczyków, który odbył się w obliczu pewnych trudności. Organizacyjnych z racji małego zainteresowania się i udziału w pracach Stowarzyszenia niewielkiej ilości członków. Zjazd jednakże stał się do pewnego stopnia wydarzeniem o szerszym znaczeniu ze względu na przemówienie generała Dowbora Muśnickiego, które położyło Krebsa intrygą partyjnym, zmierzającym do zapewnienia sobie wpływów w Stowarzyszeniu i podporządkowaniu go dla swych ciasno-partyjnych interesów.

W przemówieniu swym generał Dowbór Muśnicki podkreślił, że wyjście z sytuacji widzi w zerwaniu z partyjniectwem, które nic dobrego krajowi nie przyniosło, i nie zaznaczył swojej działalności niczem więcej, jak tylko czczą gadaniną w sejmie i intrygami wśród społeczeństwa.

Polska—mówił generał Dowbór—znajduje się w stanie niebezpieczeństwa. Względ na to niebezpieczeństwo nakazał Wilno połączenie się w Zjednoczenie Organizacji b. Wojskowych. Partie jednak, patrząc tylko na swoje podwórko starały się umalić znaczenie tego aktu, podkrotkowanego braterstwem i wspólnie przelaną krwią. Partie starały się rzecz całą przedstawiać w świetle dla nas ujemnem, bowiem partie nie przestają na nas liczyć i nie przestają w dalszym ciągu polować na Stowarzyszenia Dowborczyków.

Jeżeli więc Stowarzyszenie nie może się zdecydować, niech zaufa rozumowi starszych swoich członków.

„Albo jest posłuszeństwo, albo go niema. Jeżeli wam powiem, że jutro macie się złączyć z Legionistami, to musicie rozkazu mego usłuchać, w przeciwnym razie zrezygnować bym z was.”

Oddział damskiej konfekcji

mieszczący się w lokalu Hegenta został przeniesiony przy ulicy Wielkiej 54 pod firmą „hik”.

niknionej wojny Turcji z Rosją, której groza wisiła na Anglii od kongresu wiedeńskiego. W roku 1829 pokój w Adrianopolu dając niepodległość Grecji z reki Rosji, staje się też pierwszym etapem do hegemonji rosyjskiej na Bliskim Wschodzie. Gdy parę lat później sultan zagroził przez zbuntowanego wicekróla Egiptu Mehmet Alego odwoła się do Rosji, Mikołaj I za cenę ocalenia Porty, w Unklar Skelessi obejmie nad nią faktyczny protektorat.

Anglia i Rosja również skrzyżowały się miały fatalnie na Wschodzie. Wojny kontynentalne Europy w wieku XVIII powoli zbudowały imperium kolonialne Anglii. Potęga morska Anglii jedna przetrwała. Trafallar i upadek Napoleona dokonali dzieła. Odtąd imperium brytyjskie nie dzieli z nikim hegemonji na morzach. Imperjalizm polityki kolonialnej brytyjskiej nie znajduje na Bliskim Wschodzie przeszkody w chorej Porcie Otomańskiej. Wchłonięcie Turcji przez Rosję grozi Rosji nieuniknionym, fatalnym konfliktem z Anglią.

Dlatego na kongresie wiedeńskim Talleyrand Rosji potrafi wskazać na widmo kolonialne angielskie, Anglii i Austrii na Rosję w Konstantynopolu. Liga wielkich mocarstw europejskich wzniesiona na gruzach Napoleona, Święte Przymierze, od narodzenia, staje pod znakiem kryzysu.

Z powstaniem greckim pocznie się konflikt angielsko-rosyjski o Wschód. Gdy w roku 1827 sprzymierzone floty angielsko-francusko-rosyjskie, wskutek nieszczyśnego przykupu pod Nawarinem zniszczyły flotę turecką, król W. Brytanii Jerzy IV nazwie wypadek opłakany. Zniszczenie to prowadzi bowiem do nieu-

ZAMORDOWANIE HURYNA.

Nad zamordowaniem Michała Huryna nie można przejść do porządku dziennego przedewszystkiem dlatego, że Huryn był wybitną jednostką w konspiracyjnym ruchu komunistycznym, wzniesionym z inicjatywy i przy pomocy naszego wschodniego sąsiada, a pozmatek zaś fakt zamordowania człowieka w centrum miasta na ruchliwej ulicy świadczy o niesłychanej bezczelności i zaciętości metod terroru, stosowanego przez te ukryte siły, z ramienia których zamordowano Huryna. Bo że nie był to akt zemsty indywidualnej na tle prywatnych stosunków mordercy z zamordowanym,—to pewne. W przekonaniu tem utwierdza zaznajomienie się z osobą zamordowanego Huryna.

Ala zanim przejdziemy do jego roli jako działacza komunistycznego, zatrzymamy się pokrótce nad przebiegiem aktu terroru, który miał miejsce w ubiegły piątek. O godzinie 10 m. 30 wieczorem na ulicy Jagiellońskiej w pobliżu kawiarni Tomaszewicza pod Nr. 5 rozległ się strzał. Właściciel kawiarni p. Tomaszewicz powiada, że kiedy usłyszał suchy trzask nie przyszło mu do głowy, że to ktoś strzela. W chwilę jednak potem wpadł do jego kawiarni człowiek i padł na próciści pomiędzy jednym a drugim pokojem. W tym samym momencie wbiegł drugi osobnik, który oddał do leżącego trzy strzały poczem momentalnie rzucił się do ucieki. Mordercy towarzyszył jeszcze ktoś. Właściciel kawiarni w konającym poznał Huryna, który był u niego jak się okazuje częstym gościem. Morderca nie zdolał daleko uciec, do goniącego policjanta oddał jeszcze dwa strzały, kiedy zastąpił mu drogę dozorca z T-wa Klucze. Towarzyszył jednak mordercy w chaosie i zamieszaniu zbiegł.

Zamordowany Huryn pochodził z rodziny zamożnych włościan powiatu Nowogródzkiego. Już oddawna zaangażował się do roboty politycznej w partii komunistycznej w Mińsku, gdzie wskutek swoich zdolności i energii nie posiadając wykształcenia a będąc samoukiem rychło wybił się na jedno z kierowniczych stanowisk. Powierzono mu redagowanie „Sowieckiej Białorusi” organu oficjalnego C.K. Partii Komunistycznej. Z kolei otrzymał inną poważniejszą o wiele funkcję. Wydelegowano go na robotę konspiracyjną w Polsce w związku z organizowaniem przez Komintern partii komunistycznej Białorusi Zachodniej. Huryn mianowany został członkiem Centralnego Komitetu K. P. Z. B. Niedługo jednak był lojalnym wykonawcą dyktaw Kominternu. Zajmując kierownicze stanowisko w podziemnej kreciej robocie K. P. Z. B. rychło dostrzegł, że daleka ona jest od jego ideałów białoruskich a służy wyłącznie jako narzędzie w rękach Kominternu dla celów polityki sowieckiej. Na tym tle doprowadził do rozłamów pomiędzy Komunistyczną Partią Polski a

K.P.Z.B., dokonał napadu na konspiracyjną drukarnię i zawładnąwszy nią rozpoczął wydawanie własnego pisma p. t. „Bolszewizm”, ostro zwalczającego K.P.P. i krytycznie odnoszącego się do niektórych wystąpień centralnych władz partii komunistycznej w Moskwie.

Sowiecka prasa w Mińsku niejednokrotnie omawiając sytuację wśród komunistów w Polsce rzuciła gromy oburzenia na secesjonistów, oskarżając ich o brak karności i dyscypliny w robocie konspiracyjnej.

Podczas jednej z likwidacji ośrodków organizacyjnych partii komunistycznej przez nasze władze bezpieczeństwa, Huryn został aresztowany i osadzony w więzieniu białostockim.

Pod wpływem rozczarowania Huryn zażądał rozmowy z przedstawicielem władz bezpieczeństwa, któremu złożył wyczerpujące zeznania o roli Hramady i metodach pracy K.P.Z.B. Po upływie 4 miesięcy został zwolniony z więzienia. Rzecz jasna, iż Huryn stał się dla komunistów niebezpieczną jednostką: za wiele wiedział. Stąd zrozumiałą rzeczą stała się zamachy na jego życie. Raz w Grodnie gdzie go ciężko raniono, drugi raz w Wilnie i wreszcie trzeci zamach ostatni przy ulicy Jagiellońskiej.

Huryn za wiele wiedział. Kilka lat w samym centrum konspiracji KPZB i Hramady, która była jej legalną ekspozyturą pod szyldem organizacji narodowościowej białoruskiej wystarczało aby poznać jej tajniki i stał ten świadek był nie na rękę. Trzeba go było usunąć tembardziej, że już z kilku pierwszych dni procesu, z kilku początkowych zeznań świadków wynikało, że zeznania Huryna będą miały doniosłe znaczenie. W kalkulacji komunistów żadnej roli nie odegrał fakt, że obrona mogłaby czemśkolwiek osłabić zeznania Huryna i w ten sposób ulżyć oskarżonym. Wobec utartej praktyki wymiany więźniów Komintern nie tracił fantazji ani nadziei, że mimo skazania oskarżonych hromadowców uda się mu wydosłać ich z powrotem. Czy będą więc skazani ciężej lub lżej to jest bez znaczenia. Natomiast zdemaskowanie bezpośrednio na rozprawie sądowej tajników konspiracji komunistycznej przez Huryna byłoby stokroć groźniejszą.

Trzeba dodać, że sprawy pierwszego i drugiego zamachu nie zostały ujawnione. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zamachy na życie Huryna muszą się wiązać z bliższymi lub dalszym sposobem z ostatnim morderstwem i trzeba mieć nadzieję, że śledztwo wyjaśni tę ponurą tajemnicę.

D.

WIOSNA!

czas pomyśleć o książkach:

Brzeziński, Hodowla drzew i krzewów owocowych 4.60

„ Drzewa formowane 2.50

„ Hodowla warzyw 6.50

„ Inspekt, hodowla warzyw pod szkłem 4.—

„ Nowy sposób hodowli truskawek 1.50

„ Gąlczyński, Ogródkiwiatowy na stumetrach 1.50

„ Ogród warzywny na trzystu metrach 1.—

„ Ogród owocowy na trzystu metrach 1.50

Jagodziński, Hodowla ogórków w inspekcie 1.00

Jankowski, Kwaciarnstwo grun-towe 7.80

„ oraz duży wybór książek rolniczych poleca

KSIEGARNIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

0-6111 Wilno, Benedyktynska 2 m. 3.

WIOSNA!

Jankowski, Ogród wiejski, warzywnictwo, sadownictwo 7.—

Karczewska, O uprawie warzyw. 2.50

„ Mój ogródek. Kwiaty 1.—

„ Mój ogródek. Trawniki, Inspekta, warzywa 1.50

„ Nehring, Podręcznik warzywnictwa 3.80

„ Ogórki, pomidory 2.50

„ Kapusta, kalafior 2.50

„ Cebula, kalafior 2.50

Owoce w moim ogródku 1.50

„ Pędzenie roślin w pokoju 1.50

„ Rośliny pokojowe 1.50

„ Wróblewski, Podręcznik i ich hodowla 0.50

